

Polityka

Warszawa
09-06-2007
T. / Nr 23



© PAP/ANDRZEJ RYBICKI

„Wesele”
według
Cieplaka to
rozgorączko-
wany spektakl-
protest

NA SCENIE

Jacy? Tacy? ●●●●○○

Dla znających przepełniony metafizyką i ciepłem teatr Piotra Cieplaka, „**Albośmy to jacy, tacy...**”, wyreżyserowana w warszawskim Teatrze Powszechnym autorska wersja „Wesela” Wyspiańskiego, będzie szokiem. To wykorzystujący środki teatru studenckiego lat 70. rozgorączkowany spektakl-protest. Składa się z dwóch części. Pierwsza to zainscenizowany na teatralnym dziedzińcu rodzaj współczesnego wesela – pikniku przy grillu i piwie. Punktem odniesienia dla niej jest część druga – zagrana statycznie, w kostiumach z epoki i w scenerii nawiązującej do bronowickiej chaty ostatnia część dramatu Wyspiańskiego. Łącznikiem są wygłaszane z offu dalsze losy uczestników wesela Lucjana Rydla i Jadwigi Mikołajczakówny: ktoś wstąpił do Armii Andersa, ktoś pozostał na emigracji w Londynie, inny działał w opozycji, następny zapisał się do PZPR i budował komunistyczny ład. Reżyser prowadzi nas od jałowych sporów w bronowickiej chaty na początku wieku XX do równie jałowej, choć bardziej zajadłej

i brutalnej, debaty publicznej prowadzonej dziś. Przy weselnym grillu swoje racje wykrzyczeć może każdy. Politycy poprzedniego systemu, paradujący w profesorskich gronostajach Andrzej Lepper, urządzający sobie swoisty pojedynek na wyzwiska (od kretyna i złodzieja po wyksztalciucha i studenta) autorzy IV RP, obrońcy Doliny Ro-spudy (świeży psalm w rytmie reggae, składający się z nazw roślin pod ochroną), a nawet Adam Mich-nik, obecny poprzez fragmenty artykułu „Otwórzmy teczki” z „Ga-zety Wyborczej”. Wszystko to skon-trapunktowane jest fragmentami Księgi Koheleta („wszystko to mar-ność nad marnościami”) i niemałą obecnością Matki Boskiej i upa-dającego Jezusa. Cieplak nazywa swoje przedstawienie teatrem obywatelskim i mimo niemal pu-blicystycznych uproszczeń i sche-matów, a także panującego na scenie chaosu (pojęciowego i ak-torskiego), wrażenie robi siłą sprze-ciwu reżysera wobec serwowanej nam przez polityków wizji rze-czywistości.

ANETA KYZIOŁ